

Adam Gwiazda

Koniec specjalnych relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską?

Streszczenie: Od wielu lat Stany Zjednoczone utrzymują specjalne stosunki z Arabią Saudyjską, które, w odróżnieniu od relacji z Izraelem, są wzajemnie korzystne. Arabia Saudyjska sprzedaje ok.10 mln baryłek ropy naftowej dziennie. Transakcje te rozliczane są w amerykańskich dolarach, co wzmacnia tę walutę i tym samym dominację Ameryki w gospodarce światowej. Stany Zjednoczone z kolei starają się zapewnić bezpieczeństwo zarówno Arabii Saudyjskiej, jak i też innym, naftowym krajom arabskim. Chodzi tu m.in. o utrzymanie ogromnych zasobów ropy naftowej i gazu ziemnego w przyjaznych dla Ameryki i całego Zachodu rękach. Ostatnio zmalało dla USA znaczenie tych zasobów i regionu Bliskiego Wschodu. Także zawarcie z Iranem porozumienia o normalizacji stosunków polityczno-gospodarczych doprowadziło do ochłodzenia relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską. Sojusz obu tych państw przypomina małżeństwo z rozsądku, w którym za fasadą przyjaźni i harmonii kryje się rachunek zysków i strat. Będzie on trwać tak długo, jak długo wzajemne korzyści będą większe od strat.

Słowa kluczowe: Arabia Saudyjska, USA, ropa naftowa, Iran, specjalne relacje.

Wprowadzenie

Stany Zjednoczone od wielu lat utrzymują specjalne stosunki polityczne z dwoma państwami na Bliskim Wschodzie, tj. z Izraelem i Arabią Saudyjską. Te pierwsze generują głównie koszty związane z subsydiowaniem przez Waszyngton Izraela, o którego interesy dba silne proizraelskie lobby. Działalność tych lobbystów utrudnia Amerykanom prowadzenie „racjonalnej” polityki zagranicznej wobec innych państw Bliskiego Wschodu. Natomiast specjalne relacje z Arabią Saudyjską są, w odróżnieniu od relacji z Izraelem, korzystniejsze. Od kilkudziesięciu lat Arabia Saudyjska sprzedaje ok. 10 mln baryłek ropy naftowej dziennie, której transakcje na rynku światowym rozliczane są w amerykańskich dolarach. Jest to więc bardzo duże wsparcie dla tej waluty, która pełni też funkcję pieniądza światowego. Wzmacnia to dominację Ameryki w gospodarce światowej.

Po pierwszej, bardzo dużej podwyżce cen ropy naftowej w 1973 r. o ponad 400% znaczna część petrodolarów trafiła z Arabii Saudyjskiej i innych krajów naftowych w formie inwestycji i depozytów bankowych do USA i Europy Zachodniej. Ze wzrostu dochodów z eksportu ropy naftowej zadowolone były także amerykańskie firmy zbrojeniowe, które stały się głównym dostawcą do Arabii Saudyjskiej nowoczesnego sprzętu wojskowego, w tej liczbie samolotów i okrętów najnowszej generacji. Należy podkreślić, że Stany Zjednoczone nigdy nie krytkowały autokratycznego systemu rządów sprawowanego przez dynastię Saudów. Z kolei przedstawiciele tej dynastii gwarantowali utrzymanie kontroli nad ogromnymi zasobami ropy naftowej i gazu ziemnego w przyjaznych dla Ameryki i całego Zachodu rękach. Jednak z chwilą podjęcia na szerszą skalę eksploatacji w Stanach Zjednoczonych własnych zasobów ropy naftowej ze skał łupkowych zmalało znaczenie Arabii Saudyjskiej i innych krajów naftowych położonych nad Zatoką Perską jako głównych dostawców tego strategicznego surowca. Tym też można tłumaczyć zarówno spadek zainteresowania w amerykańskiej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego regionem Bliskiego Wschodu, jak również zmianę polityki wobec Arabii Saudyjskiej. Zmianę tę

tłumaczyć można także pogarszającym się stanem stosunków między krajami arabskimi, w tym szczególnie pomiędzy Egiptem i Stanami Zjednoczonymi, po tym jak prezydent Barack Obama zażądał na początku lutego 2011 r. ustąpienia „niezlomnego przyjaciela USA”, prezydenta Hosni Mubarak. Żądanie to obraziło zarówno H. Mubarak, jak i wielu przywódców świata arabskiego, w tym szczególnie króla Arabii Saudyjskiej Abdullaha oraz następcę tronu Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Obaj ci przywódcy doszli wtedy do przekonania, że dosyć lekkomyślnie powierzyli swoje bezpieczeństwo zewnętrzne Stanom Zjednoczonym, a po wybuchu arabskiej wiosny okazało się, że prezydent tego supermocarstwa popiera wszędzie, gdzie może „uniwersalne prawa” do wolności i demokracji i nie przejmuje się zagrożeniami dla stabilności wewnętrznej u swoich arabskich sojuszników¹.

Niewiele pomogło uratowanie króla sąsiadującego z Arabią Saudyjską Bahrajnu Al-Chalifa przez wojska saudyjskie w marcu 2011 r., przeciwko czemu nie zaprotestowała administracja prezydenta Baracka Obamy zaabsorbowana wojną domową w Libii. W tej niezbyt korzystnej w tym regionie sytuacji geopolitycznej prezydent Barack Obama nie chciał, podobnie jak jego poprzednicy, stawiać „uniwersalnych wartości” ponad interesy USA i starał się w trakcie swojej drugiej kadencji w sposób bardziej wyważony i selektywny popierać reformy polityczne w poszczególnych krajach Bliskiego Wschodu. Zdawał sobie bowiem sprawę, że potrzebny jest sojusz USA z Arabią Saudyjską, który przypomina „małżeństwo z rozsądku”. A w takim związku za fasadą przyjaźni i harmonii kryje się chłodna kalkulacja zysków i strat. Jednak po podpisaniu w lipcu 2015 r. trwałego porozumienia z Iranem relacje Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską uległy wyraźnemu ochłodzeniu. Od tego czasu władze w Rijadzie obawiają się, że Iran po zniesieniu sankcji znacz-

¹ Zob. M. Ladler, H. Cooper, *Allies Press U.S. to go slow on Egypt*, „New York Times” 8.02.2011, s. 4. Por. A. Al-Weshah, *American foreign Policy towards Egypt under Hosni Mubarak’s regime*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9, s. 70. Por. także M.S. Indyk, K.G. Liberthal, M.E. O’Hanlon, *Zmieniając historię. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Warszawa 2013, s. 133–134.

nie zwiększy eksport ropy naftowej, co spowoduje dalszą obniżkę cen tego surowca. Do tego zresztą przyczyniała się także dotychczasowa polityka Arabii Saudyjskiej, która utrzymywała i nadal utrzymuje wysokie wydobywanie i eksport ropy naftowej. Zwiększenie przez Iran dochodów z tego eksportu, nawet przy obecnych, stosunkowo niskich cenach tego paliwa, z pewnością przyczyni się do wzmocnienia pozycji tego państwa kosztem, rywalizującej z nim o wpływy całym w regionie Bliskiego Wschodu, Arabii Saudyjskiej.

Celem niniejszego artykułu jest analiza i ocena zagrożeń zarówno dla dynastii Saudów, jak również dla dalszych, mniej lub bardziej specjalnych relacji Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską oraz ukazanie przyczyn słabnącej pozycji tego ostatniego kraju na Bliskim Wschodzie. Podstawą tej analizy są najbardziej reprezentatywne dane statystyczne ilustrujące dochody i wydatki Arabii Saudyjskiej na cele gospodarczo-społeczne oraz zwiększone w ostatnich paru latach nakłady na cele wojskowe, związane w uwikłaniem tego kraju w wojnę domową w Jemenie.

Gospodarczo-społeczne zagrożenia dla dynastii Saudów

W bardzo niestabilnym regionie Bliskiego Wschodu Arabia Saudyjska wydaje się oazą stabilności i dobrobytu. Wynika to nie tylko z dosyć „efektywnego”, autokratycznego systemu rządzenia tym państwem, ile przede wszystkim z tego, że panująca rodzina Al-Saudów dzieliła się i nadal dzieli ze społeczeństwem bogactwem pochodzącym z ropy naftowej². Ropa naftowa jest podstawowym towarem eksportowym generującym 80% dochodów budżetowych i około 90% całkowitych dochodów z eksportu. Władzom tego państwa, podobnie jak i wielu innym krajom naftowym, nie udało się za petrodolary zbudować nowych gałęzi przemysłu, którego wyroby mogłyby się stać konkurencyjnymi w stosunku do ropy naftowej towarami eksporto-

² Zob. D. Almashabi, V. Nerein, G. Carey, *Dom Saudów krzewi bogactwo*, „Bloomberg Businessweek – Polska” 2015, nr 11, s. 18. Por. M.M. Rasheed, *Historia Arabii Saudyjskiej*, tłum. K. Pachniak, Warszawa 2011, s.110–117.

wymi. W okresie wysokich cen ropy naftowej na rynku światowym władze Arabii Saudyjskiej szczodłą ręką rozbudowywały system świadczeń socjalnych. Nawet w sytuacji spadających dochodów z eksportu ropy naftowej rządzący tym krajem od stycznia 2015 r. król Salman wolał pozwolić na zwiększenie i tak już dużego deficytu budżetowego, aniżeli ograniczyć rozbudowany program świadczeń socjalnych. Zmniejszenie tych świadczeń mogłoby doprowadzić do zaburzeń społecznych i zagrozić stabilności monarchii Saudów.

Dlatego rząd Arabii Saudyjskiej nie zamierza zmieniać istniejącego „kontraktu społecznego” i pomimo zwiększenia w 2015 r. deficytu budżetowego do poziomu 20% PKB nadal przeznaczają dotychczasową pulę środków na realizację polityki społecznej. Jeżeli jednak luka budżetowa będzie się powiększać w dotychczasowym tempie, to – zdaniem ekspertów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) – oszczędności rządu Arabii Saudyjskiej wyczerpią się w ciągu najbliższych pięciu lat³. Należy zaznaczyć, że zniżkowa tendencja cen ropy naftowej na rynkach światowych nie wpłynęła w żadnym stopniu na ograniczenie szczodrych świadczeń socjalnych czy też zmniejszenie listy dostępnych dla saudyjskich obywateli benefitów. Obejmują one m.in. edukację i kształcenie za granicą na koszt państwa saudyjskiego tysięcy studentów, co kosztuje budżet kilkanaście miliardów dolarów rocznie. Ponadto rząd subsydiuje ceny detaliczne benzyny i prądu. 1 galon benzyny (4,54 litra) kosztuje poniżej 1 dolara, a prąd w tym kraju jest tak tani, że mieszkańcy Rijadu, wyjeżdżając na urlop, nie fatygują się nawet, żeby wyłączyć klimatyzację. Według niektórych szacunków na same subsydia do benzyny trzeba było w 2015 r. wydać z budżetu 52 mld dolarów, czyli 8% PKB⁴. A zarządzona przez króla Salmana po jego wstąpieniu na tron w styczniu 2015 r. dodatkowa premia dla wszystkich urzędników państwowych kosztowała budżet 30 mld dolarów.

³ Zob. *Austerity in Saudi Arabia: the start of something*, „The Economist” 17.10.2015, s. 42. Por. P. Cockburn, *Saudi Arabia is showing signs of financial strain as its relationship with US sours*, „The Independent” 27.09.2016. s. 1–3.

⁴ Zob. G. al-Kibsi, *Królestwo niezależne od ropy*, „Forum” 2016, nr 2, s. 25. Por. *Arabia Saudyjska szuka nowych źródeł przychodu*, www.onet.pl, 13.09.2016.

Zgromadzone w okresie kilkunastu lat nadwyżki budżetowe, kiedy na rynku światowym utrzymywała się wysoka cena ropy naftowej, umożliwiają obecnemu rządowi Arabii Saudyjskiej wydawanie pieniędzy na świadczenia socjalne i subsydiowanie benzyny oraz prądu. Władze w Rijadzie nadal powielają strategię poprzedniego króla Abdullaha, który w obawie przed rozprzestrzenianiem się w jego kraju „arabskiej wiosny” wydał dodatkowe 130 mld dolarów na stworzenie nowych miejsc pracy, budowę domów i podwyższenie wynagrodzeń. Obecny król Salman, który jest bratem zmarłego Abdullaha, zdaje sobie sprawę, że bez radykalnych reform gospodarczych, w tym wprowadzenia podatku dochodowego od osób fizycznych i zniesienia subsydiów, nie będzie można z topniejących z roku na rok oszczędności utrzymać dotychczasowego tempa rozwoju gospodarczego (3,5% w 2014 r. i 3,0% w 2015 r.) ani też zapewnić nowych miejsc pracy dla kilku milionów młodych Saudyjczyków. Trudno będzie na ten cel znaleźć środki w sytuacji pogłębiającego się deficytu budżetowego. W 2015 r. deficyt ten wyniósł 100 mld dolarów, a dochody z eksportu ropy naftowej były niższe o 23% w porównaniu do roku poprzedniego. Natomiast w ciągu najbliższych 15 lat ok. 5 mln Saudyjczyków osiągnie wiek produkcyjny, co będzie oznaczało niewyobrażalne obciążenie rynku pracy⁵. Wtedy też liczba ludzi na saudyjskim rynku pracy podwoi się i bez proporcjonalnego zwiększenia PKB (w 2015 r. jego wartość wyniosła 630 mld dolarów) oraz przede wszystkim budowy nowych gałęzi przemysłu i usług trudno będzie „zagospodarować” kilkumilionowy napływ na rynek pracy młodych mężczyzn i kobiet wkraczających w wiek produkcyjny. W 2015 r. około 30% Saudyjczyków było w wieku poniżej 15 lat. Podwojenie PKB w ciągu najbliższych 15 lat wiąże się z koniecznością zainwestowania 4 bln dolarów oraz pozyskania dwa i pół razy większej sumy pieniędzy niż ta, którą zasilono gospodarkę w okresie boomu naftowego w latach 2003–2013. To z kolei nie będzie możliwe bez przeprowadzenia radykalnych reform gospodarczych. Zdaniem ekspertów z McKinsey Global Institute

⁵ Zob. T. Meyssan, *Arabia Saudyjska chyli się ku upadkowi*, www.geopolityka.org, 20.06.2016.

Arabie Saudyjską stać na to, by podwoić PKB i utworzyć 5–6 mln miejsc pracy do 2030 r. Kraj ten ma jeszcze wiele sektorów o silnym potencjale wzrostu. Dysponuje też sporymi, niezagospodarowanymi zasobami metali i zasobami innych surowców, takich jak fosforany, złoto, cynk i wysokiej jakości boksyty⁶. Istnieją więc duże możliwości rozwoju nowych sektorów i wykorzystania wkraczających na rynek pracy młodych ludzi w wieku produkcyjnym, którzy nie mogą już liczyć na znalezienie zatrudnienia w sektorze publicznym. W 2015 r. w sektorze tym, czyli na rzecz państwa, pracowało aż 70% obywateli. Taka struktura zatrudnienia jest sytuacją bardzo rzadko spotykaną w innych krajach. Brak możliwości zatrudnienia wchodzących w wiek produkcyjny młodych Saudyjczyków spowoduje zarówno wzrost ich emigracji do innych krajów, szczególnie że region Bliskiego Wschodu staje się coraz mniej bezpieczny, jak również wybuch protestów społecznych.

Innym problemem społeczno-religijnym jest nasilający się konflikt pomiędzy sunitami i szyitami, którzy od dawna walczą o wpływy w Arabii Saudyjskiej. Obie te grupy religijne utrzymywały do niedawna z władzami swojego państwa dobre stosunki i czerpały z tego spore korzyści. W ciągu jednak ostatnich dwóch lat stosunki te uległy znacznemu pogorszeniu. Sunitom nie podoba się popierany przez władze Arabii Saudyjskiej wahhabizm – ortodoksyjny odłam islamu wywodzący się z sunnizmu. W połowie 2015 r. 200 sunnickich duchownych wydało oświadczenie, w którym podkreślono, że wahabizm jest „niebezpieczną deformacją islamu” i wezwali władze Arabii Saudyjskiej do zaprzestania propagowania tego skrajnie ortodoksyjnego nurtu islamu. Natomiast szyici, popierani przez władze Iranu, domagają się takich samych praw jak sunnici, w tym szczególnie równego dostępu do stanowisk w administracji państwowej i niedyskryminowania swoich duchownych. Napięcie między władzami w Rijadzie a szyitami, które sięgnęło zenitu po egzekucji w styczniu 2016 r. prominentnego duchownego szyickiego Nimr-al Nimra, wykorzystują władze Iranu, które od dawna rywalizują z Arabią Saudyjską nie tylko o wpływy w regionie Bliskiego Wschodu, lecz

⁶ Zob. G. al-Kibsi, *Królestwo niezależne...*, s. 25.

także o zapewnienie sobie przywódczej roli w całym świecie islamu. Arabia Saudyjska przeznaczają rocznie miliony dolarów na budowę i utrzymanie wahabickich meczetów, szkół i duchownych na całym świecie. Należy podkreślić, że do głównych zwolenników wahhabizmu należą członkowie al-Kaidy, tzw. Państwa Islamskiego oraz afgańscy talibowie. Z kolei Iran finansuje szyickie meczety, szkoły i duchownych także w tych krajach muzułmańskich, w których, tak jak w Pakistanie, 80% populacji stanowią wyznawcy sunnizmu⁷. Nasilenie się sporów między sunnitami i szyitami w Arabii Saudyjskiej może doprowadzić w najbliższej przyszłości nawet do wybuchu wojny domowej w tym kraju, co oznaczałoby koniec panowania dynastii Saudów i dalszą destabilizację regionu Bliskiego Wschodu.

Słabnąca pozycja Arabii Saudyjskiej

Zdają sobie z tego sprawę władze w Rijadzie, które starają się nie dopuścić do zamieszek i protestów społecznych. Jednocześnie władze te dążą do wzmocnienia wpływów swojego państwa w regionie Bliskiego Wschodu. Plany te może pokrzyżować śmierć obecnego króla Salmana, który w 2015 r. ukończył 80 lat. W tym samym roku wyznaczył on na następcę tronu swojego bratanka 56-letniego księcia Mohameda bin Nayefa. Jego rywalem o sukcesję jest jednak syn króla Salmana 30-letni Mohammed bin Salman, który jest drugi w kolejce do objęcia tronu po swoim ojcu. Jest on obecnie ministrem obrony i zabiega o poparcie swoich roszczeń do saudyjskiego tronu wśród czołowych polityków saudyjskich. Wybuch ewentualnej wojny domowej o sukcesję po królu Salmanie byłby najgorszym z możliwych scenariuszy. Szczególnie w sytuacji uwikłania tego państwa w wojnę w Jemenie i konieczności przeciwstawienia się ekspansji Iranu, nie wspominając o walce z terroryzmem, która dla dynastii Saudów stała się pretekstem do utworzenia sojuszu wojskowego

⁷ Zob. R. Fish, *For the first time Saudi Arabia is being attacked by Sunni and Shia leaders*, „The Independent” 22.09.2016, s. 3. Por. A. Shankar, *The Saudi-Iran rivalry and sectarian strife in South Asia*, „The Diplomat” 2016, s. 1–4.

mającego na celu raczej wzmocnienie wpływów i pozycji Arabii Saudyjskiej w regionie Bliskiego Wschodu, aniżeli pokonanie tzw. Państwa Islamskiego. Utworzenie pod koniec 2015 r. z inicjatywy Arabii Saudyjskiej sojuszu wojskowego do walki z Państwem Islamskim, w skład którego weszły sunnickie kraje arabskie, takie jak m.in. Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, Somalia, Bahrajn, Jemen, Sudan, Egipt, Libia, Tunezja spotkało się z poparciem Stanów Zjednoczonych. Jednak władze w Rijadzie od razu zaznaczyły, że „na razie” nie będą mogły aktywnie włączyć się w operacje wojskowe w Iraku i Syrii, nie mając „legitymacji” na takie działania i bez koordynacji ze wspólnotą międzynarodową⁸. Rzecz jasna, że takiej „legitymacji” nigdy nie udzieli Arabii Saudyjskiej takie państwa jak Rosja i Iran, którym zależy na utrzymaniu władzy w Syrii prezydenta Baszara al-Asada. Można raczej spodziewać się, że Arabia Saudyjska będzie chciała wykorzystać pomoc „Wspólnych Arabskich Sił Zbrojnych” do zdławienia w Jemenie powstania szyitów z plemienia Huti. Jemen od wielu już lat nie jest bezpiecznym miejscem dla swoich mieszkańców, wśród których przeważają sunnici popierani przez Arabię Saudyjską i inne sunnickie monarchie, a mniejszą część stanowią szyici (głównie plemię Huti) wspierani przez Iran. We wrześniu 2014 r. Huti zajęli stolicę Sanę. Od razu po tym wydarzeniu koalicja dziesięciu państw na czele z Arabią Saudyjską najpierw zaatakowała pozycje Huti z powietrza, a następnie wysłała do Jemenu swoje wojska lądowe⁹.

Wojna domowa w Jemenie jest wyjątkowo krwawa i brutalna. Do połowy 2016 r. zginęło w niej ponad 14 tys. ludzi, nie licząc kilkudziesięciu tysięcy rannych i ponad 1,5 mln Jemeńczyków, którzy w wyniku bombardowań stracili swoje domy. W tym biednym kraju liczącym 27 mln mieszkańców ok. 13 mln cierpi w powodu braku żywności, a dla 20,5 mln ludzi brakuje wody pitnej. Dostawy

⁸ Zob. I. Bremmer, *Why a more isolated Saudi Arabia is looking weaker*, „Time” 26.10.2015, s. 12. Por. J. Stubbs, E. Francis, *Assad claims Saudi Arabia offered to help him if he cuts ties with Iran*, „The Independent” 14.10.2016, s. 4.

⁹ Zob. F. Alogail, *The Houthi movement (Ansar Allah) facing the coalition forces*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s. 415–429. Por. S. Niedziela, *Konflikty i napięcia w świecie arabskim*, Warszawa 2012, s. 197–99.

żywności z zagranicy są od września 2014 r. prawie niemożliwe z powodu blokady morskiej ze strony Arabii Saudyjskiej. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania nie faworyzowały dotąd w szczególności sposobu żadnej ze stron wojny domowej w Jemenie. Pozwoliły jednak Arabii Saudyjskiej na interwencję zbrojną w tym kraju. Do końca września 2016 r. nie udało się jednak spacyfikować wojskom saudyjskim i ich sojuszników Jemenu pomimo dużej przewagi w sprzęcie wojskowym i liczbie zaangażowanych po stronie saudyjskiej żołnierzy. Ich wartość bojowa i moralna okazała się jednak niska w porównaniu do znacznie gorzej uzbrojonych i mniej licznych, ale za to bardziej zmotywowanych do walki o swój kraj oddziałów Huti, które Iran zaopatruje w broń i inny sprzęt wojskowy.

Ten ostatni kraj od początku 2016 r. zwiększył swoje wsparcie dla „rebeliantów” Huti, którzy odnotowali szereg zwycięstw nad wojskami Arabii Saudyjskiej i jej sojuszników. Na początku stycznia władze w Teheranie oskarżyły Saudyjczyków o zbombardowanie irańskiej ambasady w stolicy Jemenu – Sanie, co doprowadziło do wzrostu napięć między obu tymi krajami. Jednak głównym powodem zerwania przez Arabię Saudyjską stosunków dyplomatycznych z Iranem była przeprowadzona w Rijadzie na początku stycznia 2016 r. egzekucja 56-letniego popularnego szyickiego szejka Nimr al-Nimra. Zdaniem władz Arabii Saudyjskiej był on ekstremistą nawołującym do przemocy wobec policji i innych służb. Natomiast zdaniem szyitów był on tylko pokojowym opozycjonistą, który głośno upominał się o prawa religijnej mniejszości zamieszkującej królestwo zdominowane przez sunitów. Informacja o śmierci Al-Nimra spowodowała protesty tysięcy szyitów, którzy w Teheranie nie ograniczyli się do wykrzykiwania hasła „Śmierć Saudom!” czy palenia flag swych przeciwników: Arabii Saudyjskiej, a także tradycyjnie „wielkiego szatana” (USA) oraz „małego szatana” (Izraela). Zaatakowali też budynek saudyjskiej ambasady, a lokalne służby bezpieczeństwa nie powstrzymały tłumu przed wtargnięciem do środka placówki, gdzie manifestanci niszczyli meble, darli dokumenty, a następnie wzniecali pożar. Władze Arabii Saudyjskiej oskarżyły Irańczyków o podżeganie do przemocy i – powołując się na naruszenie „wszelkich międzynarodowych konwencji” – zerwały stosunki dyplomatyczne

z Teheranem. Saudowie zakazali również obywatelom swego kraju podróżowania do Iranu i zerwali z tym krajem stosunki gospodarcze. W odpowiedzi Irańczycy zakazali importu towarów wyprodukowanych w Arabii Saudyjskiej¹⁰. Natomiast Stany Zjednoczone, które są nadal największym na Zachodzie sojusznikiem Arabii Saudyjskiej, wezwały przywódców skonfliktowanych państw do deeskalacji konfliktu. Z kolei prezydent Iranu Hassan Rouhani nakazał ściganie i aresztowanie osób biorących udział w podpaleniu saudyjskiej ambasady i jednocześnie potępił władze Arabii Saudyjskiej za wykonanie wyroku śmierci na szyickim duchownym. Jednak władze w Rijadzie nie odpowiedziały na apel administracji amerykańskiej w sprawie deeskalacji konfliktu i zmobilizowały część swoich rezerwistów.

Do jesieni 2016 r. Stany Zjednoczone nie angażowały się militarnie w wojnie domowej w Jemenie, chociaż od początku tej wojny opowiadają się po stronie zdominowanej przez Arabię Saudyjską koalicji sunnickiej, która od marca 2015 r. usiłuje pokonać powiązany z Iranem szyicki ruch Huti. Na początku października 2016 r. ostrzelany został pociskami kierowanymi przez wojska tego ruchu amerykański niszczyciel rakietowy USS Mason, który w odpowiedzi uderzył pociskami samosterującymi w trzy nadbrzeżne stacje radarowe w Jemenie. Była to pierwsza akcja militarna Stanów Zjednoczonych przeciwko szyickim rebeliantom z plemienia Huti, które kontrolują północną część Jemenu. Akcja ta jednak nie oznaczała czynnego wsparcia wojsk Arabii Saudyjskiej, lecz była, zdaniem przedstawiciela Pentagonu, „ograniczonym uderzeniem w ramach samoobrony, aby chronić załogę amerykańskiego niszczyciela i zapewnić naszą swobodę żeglugi na tym ważnym szlaku morskim”¹¹. W tym samym czasie doszło bowiem do zaostrzenia relacji Stanów

¹⁰ Zob. B. Niedziński, J. Kapiszewski, *House of Sauds, czyli gra w sojusze na Bliskim Wschodzie*, „Dziennik Gazeta Prawna” 17.12.2015, s. A 8; J. Przybylski, *Zemsta boga*, „Do Rzeczy” 2016, nr 2, s. 77. Por. M. Janik, *Przyjaciele są wściekli*, „Dziennik Gazeta Prawna” 6–8.05.2016, s. A 26; Por. także J.M. Darsey, *Saudi Arabia and Iran: the battle for hegemony that the Kingdom cannot win*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9.

¹¹ *Amerykański niszczyciel zaatakowany u wybrzeży Jemenu*, s. 1–2, www.wpolityce.pl, 14.10.2016.

Zjednoczonych z Arabią Saudyjską po zbombardowaniu przez saudyjskie samoloty wojskowe uczestników pogrzebu w Jemenie, w trakcie którego zginęło ponad 140 cywilów oraz rannych zostało ok. 600 osób. Zarówno władze w Waszyngtonie, jak również w innych stolicach państw zachodnich ostro potępiły ten „barbarzyński atak” i zapowiedziały wprowadzenie ograniczeń na handel bronią i sprzętem wojskowym z Arabią Saudyjską¹². Ewentualne wycofanie wsparcia USA po tym ataku na uczestników pogrzebu dla zdominowanej przez Arabię Saudyjską koalicji walczącej w Jemenie z rebeliantami Huti byłoby oczywiście bardzo na rękę Iranowi, który mógłby uzyskać przewagę nie tylko w tej części Półwyspu Arabskiego, lecz w znacznej części regionu Bliskiego Wschodu. Z wielu różnych względów ani Stany Zjednoczone, ani też inne państwa zachodnie nie zamierzają jednak rezygnować z prowadzenia z Arabią Saudyjską wzajemnie korzystnego handlu i ułatwiać Iranowi zdobycia dominującej pozycji w tym newralgicznym regionie¹³. Należy zaznaczyć, że konflikt między Iranem i Arabią Saudyjską to kolejna odsłona trwającego od kilkuset lat sporu między Persami i Arabami. Stanowi także odbicie ponad tysiącletniego sporu między sunnitami i szyitami. Ci pierwsi zamieszkują m.in. Arabię Saudyjską, Egipt, Syrię i Zjednoczone Emiraty Arabskie, a ci drudzy stanowią większość mieszkańców Iranu i Iraku.

Istota odwiecznego sporu między tymi odłamami islamu polega na tym, że trudno im się było porozumieć, kto powinien być zwierzchnikiem gminy muzułmańskiej, czyli całego świata islamskiego. Większościowy sunnicki islam stawiał na wybory nowego przywódcy. Natomiast szyici twierdzili, że władzę powinna sprawować rodzina

¹² Zob. B. Kentisch, *Saudi-led coalition in Yemen accused of „genocide” after airstrike on funeral hall*, „The Independent” 9.10.2016, s. 1. Por. A. Withnall, *UK and US pile pressure on Saudi Arabia over Yemen funeral bombing*, „The Independent” 9.10.2016, s. 3.

¹³ Zob. F. Garcia, *US Senate clears way for 1.15 billion dollar sale of military equipment to Saudi Arabia*, „The Independent” 22.09.2016, s.2. Por. J. Watts, *Theresa May refuses to withdraw support for Saudi Arabia’s place on UN Human Rights Council despite Yemen atrocities*, „The Independent” 26.10.2016, s. 3.

Mahometa, czyli potomkowie jego córki Fatimy¹⁴. Zarówno Iran, jak i Arabia Saudyjska zaczęły wykorzystywać również kwestie różnic między szyizmem i sunnizmem od końca 1979 r., kiedy zaczął się nasilać polityczny spór między obu tymi państwami o przywództwo w rejonie Zatoki Perskiej i w całym regionie Bliskiego Wschodu.

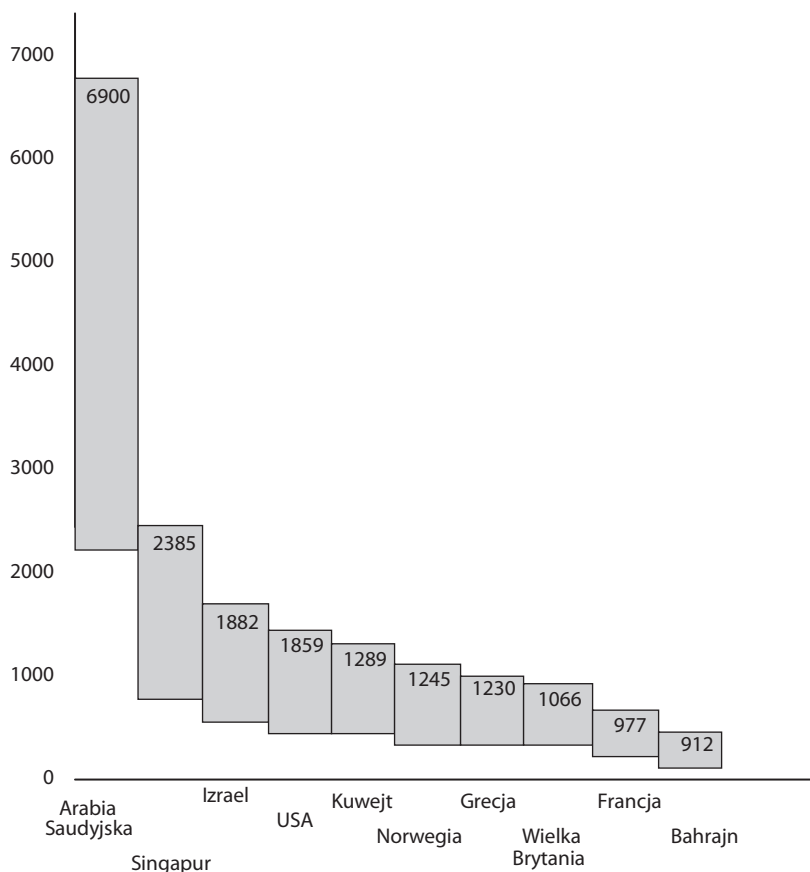
Dylemat Ameryki: komu pomóc?

Trudno przewidzieć czy w ewentualnym konflikcie zbrojnym między tymi państwami Stany Zjednoczone udzieliłyby skutecznej pomocy Arabii Saudyjskiej, co niewątpliwie odbiłoby się negatywnie na postępującej normalizacji stosunków polityczno-gospodarczych z Iranem. Z kolei Rosja, podobnie jak i Iran, chciała doprowadzić do upadku królestwa Saudów i jeszcze przed końcem prezydentury Baracka Obamy sprawdzić, czy Stany Zjednoczone byłyby w stanie powstrzymać próbę obalenia tej dynastii. Potencjalna wojna między Iranem i Arabią Saudyjską mogłaby doprowadzić do ponownej zwyżki cen ropy naftowej na rynku światowym, co byłoby korzystne dla Rosji, a także innych producentów i eksporterów tego strategicznego surowca. Wojna ta oznaczałaby także dalszą destabilizację na Bliskim Wschodzie i nasilenie walk w Syrii oraz Jemenie. Mogłaby się także przekształcić w konflikt globalny, jeżeli po stronie Iranu walczyłyby także wojska innych państw (np. Rosji), a po stronie Arabii Saudyjskiej wojska amerykańskie, które mają w tym kraju od kilkunastu lat swoje stałe bazy wojskowe.

Nie bardzo też wiadomo, kto w takim konflikcie zbrojnym mógłby zwyciężyć, zakładając, że walczyliby ze sobą tylko żołnierze irańscy i saudyjscy. Oba te państwa przeznaczają na obronę zupełnie nieporównywalne nakłady: Arabia Saudyjska 56 mld dolarów (10,5% PKB), a Iran zaledwie 6,3 mld dolarów (niecałe 4% PKB). Jeszcze gorzej wygląda ten wskaźnik wydatków na zbrojenia w przeliczeniu

¹⁴ Zob. R.W. Baker, *One Islam, many muslim worlds. Spirituality, identity, and resistance across Islamic States*, Oxford–New York 2015, s. 41–44. Por. D. Commins, *Islam in Saudi Arabia*, Ithaca 2015, s. 110–112.

na jednego mieszkańca. Wynosił on w 2015 r. w przypadku Arabii Saudyjskiej zamieszkałej przez 27,7 mln mieszkańców aż 6909 dolarów, a w Iranie liczącym 81,8 mln mieszkańców tylko niecałe 750 dolarów¹⁵.



Rysunek 1. Najwyższe wydatki na zbrojenia w przeliczeniu na mieszkańca w 2015 r. (dol.)

Źródło: SIPRI Yearbook 2015.

¹⁵ Zob. SIPRI Yearbook 2015, Stockholm 2016, s. 203–209. Por. J. Kapiszewski, *Na krawędzi konfrontacji zbrojnej*, „Dziennik Gazeta Prawna” 7.01.2016, s. A8. Por. także: D.S. Sorenson, *Why the Saudi Arabian Defence binge?*, „Contemporary Security Policy” 2014, No. 1, s. 116–137.

W omawianym regionie sporo na zbrojenia wydają także takie państwa jak Izrael (1882 dol. w przeliczeniu na mieszkańca), Kuwejt (1289 dol.) i Bahrajn (912 dol.). Państwa te posiadają też niezbyt liczne armie, które są jednak wyposażone w nowoczesny sprzęt bojowy. Z kolei porównanie liczebności armii Arabii Saudyjskiej i Iranu niewiele daje, jeżeli chodzi o wytypowanie zwycięzcy w ewentualnym konflikcie zbrojnym. Obie armie są bowiem wyposażone w różnej klasy sprzęt wojskowy. Licząca aż 595 tys. armia irańska (plus 1,8 mln rezerwistów) posiada przestarzałe amerykańskie i rosyjskie samoloty bojowe, a mniejsza niemal o połowę armia Arabii Saudyjskiej licząca 233,5 tys. żołnierzy (plus tylko 25 tys. rezerwistów) wyposażona jest w nowoczesne samoloty myśliwskie i bombowce oraz inny sprzęt wojskowy najnowszej generacji zakupiony w USA i innych krajach zachodnich. Zakupów nowoczesnego sprzętu wojskowego nie mógł od 1979 r. dokonywać Iran w wyniku nałożonego na niego embarga handlowego, które zostało rozszerzone na początku bieżącego stulecia, aby zmusić władze tego państwa do ograniczenia programu nuklearnego tylko dla potrzeb cywilnych i zrezygnowania z budowy bomby atomowej. Sankcje te zostały stopniowo zniesione po zawarciu 13 lipca 2015 r. przez 5 członków Rady Bezpieczeństwa i Niemcy trwałego porozumienia z Iranem oraz potwierdzenia na początku 2016 r. przez inspektorów MAEA, że władze tego kraju wykonują swoje zobowiązania zawarte w tym porozumieniu i nie rozwijają swojego programu budowy broni atomowej¹⁶.

Oprócz Izraela także Arabia Saudyjska była i jest nadal sceptycznie nastawiona do zawartego przez państwa zachodnie, Rosję i Chiny porozumienia z Iranem. Premier Izraela B. Netanjahu określił to porozumienie mianem „historycznego błędu”, natomiast władcy Arabii Saudyjskiej poczuli się „zdradzeni” przez administrację prezydenta Baracka Obamy. Mają też poważne powody, aby wątpić

¹⁶ Zob. *Przełom czy przekłamanie?*, „Forum” 2016, nr 2, s. 27. Por. A. Gwiazda, *Niepewna normalizacja stosunków polityczno-gospodarczych Iranu z Zachodem*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8, s.211–224. Por. także R. Fakeyh, S. Simon, *The pragmatic superpower: Winding the cold war in the Middle East*, New York 2016, s. 33–34.

w trwałość sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, przynajmniej tak długo, jak długo będzie trwać kadencja obecnego prezydenta. Pamiętają bowiem o reakcji administracji prezydenta Baracka Obamy na wydarzenia związane z arabską wiosną i jak szybko administracja ta zapomniała o swojej „przyjaźni” z prezydentem Egiptu Hosni Mubarakiem. Stąd podejmowane przez Arabię Saudyjską próby wzmocnienia „sunnickiego” sojuszu na Bliskim Wschodzie i oparcia polityki obronnej na własnej armii i armiach swoich arabskich sojuszników, aniżeli na wojsku niezbyt „pewnego” w nowej sytuacji geopolitycznej amerykańskiego sojusznika.

Jednak nie tylko władze Arabii Saudyjskiej utraciły zaufanie do swojego największego na Zachodzie sojusznika, lecz także Amerykanie zrewidowali na początku 2016 r. swoją opinię o saudyjskim sojuszniku. W tym bowiem czasie zostały opublikowane zeznania Zacariasza Moussaniego, urodzonego w Algierii obywatela Francji, który odsiaduje wyrok sześciokrotnego dożywocia w więzieniu Supermax. Wyznał on podczas spotkania w adwokatami rodzin ofiar zamachów na World Trade Center i Pentagon, że od końca lat 90. XX w. Al-Kaida była finansowana przez wysokich saudyjskich dygnitarzy i przedstawicieli władz tego państwa, w tej liczbie wieloletniego szefa wywiadu, księcia Turkiego al-Fajsala al-Sauda¹⁷. Faktem także jest, że spośród 19 zamachowców na WTC i Pentagon 15 z nich było obywatelami Arabii Saudyjskiej, którzy otrzymali wsparcie finansowe od nieujawnionych do tej pory także saudyjskich „sponsorów”. Dokładne dane na ten temat są w posiadaniu administracji USA, ale nie zostały w pełni ujawnione. Wprawdzie niektóre, podane przez Zacariasza Moussaniego, fakty nie zostały pozytywnie zweryfikowane przez służby wywiadowcze USA, to jednak wiele informacji o ścisłych związkach niektórych saudyjskich dygnitarzy z Al-Kaidą i innymi organizacjami terrorystów islamskich zostało potwierdzonych.

¹⁷ Zob. M. Janik, *Przyjaciele są wściekli*, s. 26–27. Por. R. Falk, *Saudi Arabia, royal impunity, and the quicksand of special relationships*, „Foreign Policy Journal” 21.10.2015, <http://www.foreignpolicyjournal.com>, s. 1–17, 12.08.2016. Por. także B. Fox, *Saudi Royal allegedly involved in terrorism, claims Guantanamo prisoner*, „The Independent” 17.09.2016, s.3.

Doprowadziło to do dalszego ochłodzenia niezbyt już „specjalnych” relacji między Stanami Zjednoczonymi i Arabią Saudyjską. Z pewnością 45. prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump dokona nie tylko zapowiadanej w czasie kampanii prezydenckiej reorientacji polityki zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego w relacjach z sojusznikami z NATO, lecz także z tradycyjnymi i nowymi sojusznikami Ameryki na Bliskim Wschodzie. Wiele przemawia za tym, że polityka zagraniczna prezydenta Donalda Trumpa oparta zostanie na bardziej pragmatycznych przesłankach uwzględniających przede wszystkim gospodarcze interesy Stanów Zjednoczonych, a nie wspieranie procesów demokratyzacji systemów politycznych w poszczególnych krajach świata. Można także założyć, że dla nowego prezydenta USA to Arabia Saudyjska, a nie Iran pozostanie nadal największym partnerem handlowym i najważniejszym sojusznikiem w regionie Bliskiego Wschodu. Arabia Saudyjska jest bowiem największym importerem amerykańskiej broni, samolotów i innego, nowoczesnego sprzętu wojskowego, a Stany Zjednoczone były do niedawna jednym z największych odbiorców saudyjskiej ropy naftowej. Nie wydaje się, aby w najbliższej przyszłości doszło jednak do dalszego ochłodzenia obecnie już mniej „specjalnych relacji”, ani tym bardziej do zerwania sojuszu Stanów Zjednoczonych z Arabią Saudyjską. Alians ten będzie z pewnością utrzymywany tak długo, jak wzajemne zyski wynikające z tego sojuszu będą większe niż straty, jakie mogłyby powstać po jego zerwaniu.

Bibliografia

- Al-Kibsi G., *Królestwo niezależne od ropy*, „Forum” 2016, nr 2.
Almashabi D., Nerein V., Carey G., *Dom Saudów krzewi bogactwo*, „Bloomberg Businessweek – Polska” 2015, nr 11.
Alogail F., *The Houthi movement (Ansar Allah) facing the coalition forces*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8.
Al-Weshah A., *American foreign Policy towards Egypt under Hosni Mubarak’s regime*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9.
Amerykański niszczyciel zaatakowany u wybrzeży Jemenu, www.wpolityce.pl 14.10.2016.

- Arabia Saudyjska szuka nowych źródeł przychodu*, www.onet.pl 13.09.2016.
- Austerity in Saudi Arabia: the start of something*, „The Economist” 17.10.2015.
- Baker R.W., *One Islam, many muslim worlds. Spirituality, identity, and resistance across Islamic States*, Oxford –New York 2015.
- Bremmer I., *Why a more isolated Saudi Arabia is looking weaker*, „Time” 26.10.2015.
- Cockburn P., *Saudi Arabia is showing signs of financial strain as its relationship with US sours*, „The Independent” 27.09.2016.
- Commins D., *Islam in Saudi Arabia*, Ithaca 2015.
- Darsey J.M., *Saudi Arabia and Iran: the battle for hegemony that the Kingdom cannot win*, „Przegląd Strategiczny” 2016, nr 9.
- Fakeyh R., Simon S., *The pragmatic superpower: Winding the cold war in the Middle East*, New York 2016.
- Falk R., *Saudi Arabia, royal impunity, and the quicksand of special relationships*, „Foreign Policy Journal”, <http://www.foreignpolicyjournal.com>, 12.08.2016.
- Fish R., *For the first time Saudi Arabia is being attacked by Sunni and Shia leaders*, „The Independent” 22.09.2016.
- Fox B., *Saudi Royal allegedly involved in terrorism, claims Guantanamo prisoner*, „The Independent” 17.09.2016.
- Garcia F., *US Senate clears way for 1.15 billion dollar sale of military equipment to Saudi Arabia*, „The Independent” 22.09.2016.
- Gwiazda A., *Niepewna normalizacja stosunków polityczno-gospodarczych Iranu z Zachodem*, „Przegląd Strategiczny” 2015, nr 8.
- Indyk M.S., Liberthal K.G., O’Hanlon M.E., *Zmieniając historię. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, Warszawa 2013.
- Janik M., *Przyjaciele są wściekli*, „Dziennik Gazeta Prawna” 6–8.05.2016.
- Kapiszewski J., *Na krawędzi konfrontacji zbrojnej*, „Dziennik Gazeta Prawna” 7.01.2016.
- Kentisch B., *Saudi-led coalition in Yemen accused of „genocide” after airstrike on funeral hall*, „The Independent” 9.10.2016.
- Ladler M., Cooper H., *Allies Press U.S. to go slow on Egypt*, „New York Times” 8.02.2011.
- Meyssan T., *Arabia Saudyjska chyli się ku upadkowi*, www.geopolityka.org, 20.06.2016.
- Niedziela S., *Konflikty i napięcia w świecie arabskim*, Warszawa 2012.
- Niedziński B., Kapiszewski J., *House of Sauds czyli gra w sojusze na Bliskim Wschodzie*, „Dziennik Gazeta Prawna” 17.12.2015.
- Przełom czy przekłamanie?*, „Forum” 2016, nr 2.
- Przybylski J., *Zemsta boga*, „Do Rzeczy” 2016, nr 2.
- Rasheed M.M., *Historia Arabii Saudyjskiej*, tłum. K. Pachniak, Warszawa 2011.
- Shankar A., *The Saudi-Iran rivalry and sectarian strife in South Asia*, „The Diplomat” 2016.
- SIPRI Yearbook 2015, Stockholm 2016.

- Sorenson D.S., *Why the Saudi Arabian Defence binge?*, „Contemporary Security Policy” 2014, No. 1.
- Stubbs J., Francis E., *Assad claims Saudi Arabia offered to help him if he cuts ties with Iran*, „The Independent” 14.10.2016.
- Watts J., *Theresa May refuses to withdraw support for Saudi Arabia’s place on UN Human Rights Council despite Yemen atrocities*, „The Independent” 26.10.2016.
- Withnall A., *UK and US pile pressure on Saudi Arabia over Yemen funeral bombing*, „The Independent” 9.10.2016.

The end of special relationships between the U.S. and Saudi Arabia?

Summary: The Saudi special relationships with the U.S., unlike that of the U.S. with Israel, are mutually beneficial. Saudi Arabia sells about 10 million barrels of oil a day and all those transactions are denominated in American dollars, which helps that currency to perform the role of the currency of account (world, s currency) and has been of crucial help to the American ambition to dominate the global economy. On the other hand the United States did its part to uphold the relationship by granting the security to Saudi Arabia and other Gulf oil states. This was demonstrated for example in 1990 during Iraqi attack on Kuwait, that also menaced Saudi Arabia. At that time the U.S. deployed 400,000 troops in Saudi Arabia and expelled Iraqi troops from Kuwait. The priority of American foreign policy in that region has been to keep Gulf oil in friendly hands. Since the increase of the production of shale oil in the United States that priority has been less important. Another factor which has exerted an influence on the nature of the U.S.-Saudi relationship was the signing of the permanent agreement with Iran in July 2015 on the limitation of the Iranian nuclear program and normalization of political-economic relations with the West. This has led to further worsening of the U.S.-Saudi Arabia alliance which has always been like a ”marriage of convenience” where behind the façade of friendship and harmony there is cold calculation of benefits and losses. That alliance will last as long as the potential benefits will still be bigger than possible losses.

Keywords: Saudi Arabia, United States, crude oil, Iran, special relationship.